Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź

CENA NUMERU 20 gr.

Cena prenumeraty miesięcznie
Dla robotników 4 zł.
Odnoszenie do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią ogł. 97 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ. w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P K O 60594
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

1932 r.

PRĄD

Wtorek 13-go grudnia № 334

Decydujący wyłom w Traktacie Wersalskim

Niemcy mają prawo bronić się

Pokój Europy na włosku.

GENEWA, 12. 12.

Ostatecznie pięć mocarstw europejskich przyjęło formułę kompromisową przyznając Niemcom równouprawnienie w zakresie zbrojeń w sposób zupełnie konkretny i definitywny, wówczas gdy sprawa bezpieczeństwa ma być dopiero uwzględniona później we wspólnym systemie, który ma znaleźć wyraz gdzieś w przyszłej konwencji konferencji rozbrojeniowej.

Jest to więc zdecydowane ustępstwo na rzecz Niemiec. Realnie i na wstępie uznano zasadę równości, a kiedy na skutek tego pierwszego punktu rezolucji Niemcy zgadzają się wrócić na konferencję, to dopiero teraz wspólnie z niemi będzie się opracowywać system wspólnego dla wszystkich bezpieczeństwa, kiedy po tej uchwale jest ono iluzją.

Dziś w ostatecznie przyjętej rezolucji stwierdza się, że jedną z zasad przewodnich konferencji jest przyznanie równouprawnienia Niemcom i innym państwom rozbrojonym. To więc co miało być jednym z celów, stało się zasadą przewodnią odrazu, tak jak tego życzyły sobie Niemcy.

W punkcie trzecim rezolucji powiedziane jest, że państwa europejskie w żadnej okoliczności nie będą siłą rozwiązywały swych nieporozumień. Rozornie, jest to bardzo chwalebna uchwała, trzeba jednak pamiętać, że i ona daje Niemcom nową korzyść, a mianowicie podkreśla te możliwości, które w stosunku do nich przewidywał traktat wersalski jako sankcje wojskowe w razie wyłamywania się Niemiec z ich zobowiązań.

W tych warunkach można śmiało twierdzić, że Neurath odniósł pełne powodzenie w Genewie. Od wtorku Niemcy brać już będą udział w pracach prezydjum i komisji konferencji rozbrojeniowej.

GENEWA. 12. 12

Dziś po podpisaniu kompromisowej rezolucji rozbrojeniowej Mac Donald i Davis pragnęli natychmiast podjąć dyskusję w sprawie konwencji, przyczem oczywiście pragnęli oprzeć się na wnioskach amerykańskich i przesłankach angielskich, aby tą drogą zamknąć zupełnie możliwość dyskutowania nawet w przyszłości, nad projektem francuskim.

Paul Bancour oparł się jednak tej nowej presji, wskazując, że jego wyraźne instrukcje ograniczają się do podpisania rezolucji.

Jutro Sejm zapowiada się burzliwie

WARSZAWA, 12 12. (wł. Gr.)

Tydzień obecny jest w życiu parlamentarnem ostatnim tygodniem przed ferjami świątecznemi. W tym tygodniu rozpoczyna obrady także i senat. Dzisiaj właśnie w godzinach południowych obradowała senacka komisja spraw zagranicznych pod przewodnictwem senatora Lubomirskiego i przeprowadziła dyskusję nad ratyfikacją sześciu konwencyj międzynarodowych. Konwencje te będą ratyfikowane we wtorek przez sejm, a we czwartek staną na porządku obrad senatu, który w tym dniu odbędzie pierwsze swe w sesji obecnej posiedzenie. Posiedzenie to rozpocznie się przemówieniem marsz. Raczkiewicza z powodu dziesięciolecia.

W sejmie obradować będą komisje. Komisja budżetowa obradować będzie codziennie od środy do piątku włącznie. Zdaje się, że przedyskutuje ona także i budżet MSWoj. i MSWewn.

We wtorek zbierze się komisja administracyjna, która wznowi swoje prace nad projektem rządowym ustawy samorządowej. Przedłożenie to rząd wniósł do sejmu jeszcze przed rokiem, ale obrad nie zakończono wskutek nieustalenia stanowiska w łonie samego BB. i między BB. a rządem. Stanowisko to ujednostajniono dopiero w przeszłym tygodniu zgodzono się na jednolitą ustawę samorządową w całem państwie, na wprowadzenie gminy wiejskiej oraz na jednolitą ordynację wyborczą we wszystkich dzielnicach.

Jutrzejsze posiedzenie sejmu zapowiada się burzliwie, gdyż na porządku dziennym znajdują się 3 wnioski nagle, a to Klubu Ludowego w sprawie zajść w szeregu miejscowości, gdzie doszło do zajść z policją i były ofiary; BBS. w sprawie konfiskat prasowych i cenzury oraz wspólnego wniosku ludowców BBS, NPR. i Ch. D. o uchylenie dekretu Prezydenta o stowarzyszeniach, który ma obowiązywać od 1 stycznia 1933 roku.

Cztery kandydatury na Prezydenta R.P.

WARSZAWA, 12. 12.

W maju przyszłego roku muszą się jak wiadomo odbyć wybory prezydenta Rzplitej. W kołach politycznych przypuszczają, że sanacja nie będzie się starała przeprowadzić do tej pory zmian w konstytucji. Wybory zatem odbędą się na podstawie konstytucji dotychczasowej, t. zn. przez zgromadzenie narodowe, w którem sanacja i tak ma większość.

Wśród kandydatów wymieniają ostatnio 4 osobistości, a mianowicie premjera Prystora, pułk. Sławka, marsz. Świtalskiego i t. n. Becka. O marszałku Senatu Raczkiewiczu już się obecnie nie mówi. Niektórzy uważają za możliwą kandydaturę b. ministra Zaleskiego która jednak w łonie samej sanacji nie znajduje poparcia. Decyzja ostateczna zależeć będzie oczywiście od p. Piłsudskiego. Jednak że koła sanacyjne nalegają na to aby tym razem urząd Prezydenta Rzplitej dostał się w ręce człowieka „swojego" i pewnego. Ostatnia też mowa p. Sławka na zjeździe legjonistów uważana jest przez wielu jako pewnego rodzaju mowa kandydacka

Błyskawiczna szybkość

LONDYN, 12. 12.

Z szybkością, która poprostu niema precedensu, Ameryka odpowiedziała na wczorajszą notę brytyjską. Stimson i Mills otrzymawszy z rąk ambasadora brytyjskiego notę, zasiedli bezzwłocznie do sporządzenia odpowiedzi, prosząc ambasadora o zaczekanie. Tekst odpowiedzi został przetelefonowany przez Stimsona Hooverowi, który również telefonicznie zatwierdził go i po przepisaniu odrazu notę wręczono czekającemu na nią ambasadorowi brytyjskiemu.

Proces Ciunkiewiczowej

Przy licznym napływie publiczności

KRAKOW, 12. 12.

W dniu dzisiejszym sąd okręgowy w Krakowie przystąpił do rozpatrywania sensacyjnej sprawy Marji Ciunkiewiczowej, oskarżonej o usiłowanie oszustwa na szkodę towarzystwa ubezpieczeniowego „Office Continental Assurage Lloyds" w Paryżu.

Rozprawie sądowej przewodniczy sędzia sądu okręgowego p. Grodecki. Jako wotanci zasiadają sędziowie sądu okręgowego Krupiński i Ostręga. Oskarża wiceprokurator Łada. Broni adw. dr. Józef Woźniakowski. Licznie zebrana publiczność szeroko komentuje przyczyny zrzeczenia się obrony przez adwokata Jarosza. Kraków bardzo się interesuje procesem Ciunkiewiczowej to też na rozprawę przybyło sporo publiczności z najrozmaitszych sfer miasta.

Do sprawy ze strony prokuratury wezwano 14 świadków i 4 biegłych. Pozatem ma zeznawać kilkunastu świadków, zgłoszonych przez obronę.

Proces Ciunkiewiczowej rozpoczął się dzisiaj rano przy ogromnem zainteresowaniu publiczności. Galerja ocsadzona przedewszystkiem przez kobiety, które przeważają wśród publiczności. Ciunkiewiczowa wchodząc na salę wita uśmiechem obrońcę mec. Woźniakowskiego.

Jest lekko zdenerwowana. Ubrana w dość wyszarzane futro. Co chwila uśmiecha się do dziennikarzy, którzy znaleźli się w znacznej liczbie.

Dwadzieścia minut po dziewiątej wchodzi dr. Łaba a w 5 minut później w składzie przewodniczącego wiceprezesa sądu okręgowego Grodeckiego i wotantów Krupińskiego i Ostręgi. Prewodniczący zaczyna ściągać personalja od oskarżonej.

— Ile razy była pani zamężna? Dwukrotnie?

— Trzykrotnie.

— Jakie pani ma wykształcenie?

— Domowe

— Czy pani jest rozwódką?

— Tak.

— Ma pani dzieci?

— Nie.

— Czy pani była karana?

— Nie.

Następnie odczytano akt oskarżenia, co trwało blisko godzinę, poczem przewodniczący kazał przynieść walizy, stanowiące corpus delicti.

— Czy pani poczuwa się do winy — zapytał przewodniczący.

— Nie.

— Czy chce pani dać jakie wyjaśnienia?

— Tak

— Czem pani była przed wyjściem zamąż?

— Niczem. Wyszław zamąż młodo, mając lat 16. Pierwszy mąż zmarł po roku pożycia na suchoty W roku 1912 wyszłam zamąż za Chańupskiego.

— Czy długo pani z nim żyła?

— Nie, bo to był brutal i rychło się z nim rozwiodłam. W r. 1913 wyszłam za mąż za Ciunkiewicza.

— Jak długo z nim pani żyła?

— Do roku 1931, do powrotu z Rosji.

— Co pani robiła w Moskwie?

— Prowadziłam magazyn mód.

— Co się stało w chwili wybuchu wojny?—

— Mąż stracił gotówkę, poszedł do wojska.

— A pani?

— Zajmowałam się grą na giełdzie i sprzedawałam rzeczy, doszłam do majątku.

— Miałam w Moskwie przyjaciela Warjajewa. W Moskwie miałam 3 domy i pałac na Kaukazie.

Badanie trwa dalej. Godzina 11-ta.

Pochyła droga.

PARYZ, 12. 12.

Członek A... Chaumeix, kreśli w „Journal des Dèbats" żałosny bilans zagranicznej polityki francuskiej z ostatnich lat: 1924 Chequers i załamanie się franka, 1932 Lozanna, uzbrojenie Niemiec, kapitulacja przed Ameryką.

Nadomiar złego — dodaje Chaumeix — Ameryka dała wyraźnie do zrozumienia, że sprawę ewentualnej rewizji długów uzależnia od rozbrojenia Francji, podczas gdy Niemcy dostają uprawnienie do zbrojeń.

BRAŁ CZY NIE BRAŁ?

WARSZAWA, 12. 12. wł. Gr.

O godz. 9,30 rozpoczął się w sądzie grodzkim XIII oddziału w Warszawie odroczony w swoim czasie sensacyjny proces wiceministra Stefana Starzyńskiego przeciwko b. dyrektorowi „Głosu Prawdy" Stefanowi Olpińskiemu i właścicielowi ziemskiemu Przewłockiemu. Przed sądem grodzkim od samego rana stoi sznur limuzyn, któremi przybyli liczni wysoko postawieni świadkowie.

Wiceminister Starzyński nie przybył. Oskarżenie w jego imieniu wnosił adw. sen. Perzyński i adw. Henryk Silberlast. Nie przybył również oskarżony Olpiński, stawił się natomiast Przewłocki i obrońcy oskarżonych adw. Kazimierz Sterling i adw. Antoni Chmurski.

Adw. Sterling na samym początku występuje z szeregiem sensacyjnych nowych wniosków. Mianowicie adw. Sterling domaga się wezwania na świadków p. Drozdowskiego z oddziału II sztabu głównego i p. podinspektora Piątkiewicza z komendy głównej policji, którzy to świadkowie mają obalić niekorzystne dla Olpińskiego zeznania naczelnika Lisewskiego.

W dalszym ciągu Kazimierz Sterling domaga się przedłożenia ksiąg kasowych „Głosu Prawdy" z 1928 roku celem stwierdzenia, iż Olpiński udzielał oficjalnemu organowi pożyczek

Adw. Sterling następnie składa zaświadczenie lekarzy, którzy stwierdzają, że Olpiński leży obłożnie chory, mianowicie na pogrzebie swojej pierwszej żony dostał ataku serca, w wyniku czego nastąpiło osłabienie mięśnia sercowego. Sąd odmawia odroczenia procesu. Wówczas adw. Sterling składa sensacyjne oświadczenie, zrzekając się obrony Olpińskiego wobec stanowiska sądu. Obrońca Przewlockiego, adw. Chmurski, prosi o zarządzenie przerwy celem naradzenia się ze swoim klientem wobec nowej sytuacji. Prokurator Sieroszewski zwraca się do sądu o telefoniczne zawiadomienie chorego Olpińskiego o zrzeczeniu się obrony. Na sali powstaje wielkie poruszenie. Sąd zarządza przerwę.

Olbrzymia afera poborowa

Lekarz i przemyski fabrykant win aresztowani

PRZEMYSL, 12. 12.

Władze wykryły niedawno aferę poborową w Przemyślu. Sledztwo wykazuje, że afera przemyska należy do największych tego rodzaju i zamieszani w nią są luminarze Przemyśla.

Ostatnio aresztowano doktora M. Schwartza, który przez dłuższy czas był lekarzem wojskowym i pełnił służbę w wojskowym szpitalu okręgowym nr. 10. Aresztowanie p. Schwartza wywołało w całem mieście niezwykłe wrażenie. Przy tej okazji wyjaśniło się pochodzenie jego majątku, który zrobił w krótkim czasie. Pochodził bowiem z zupełnie niezamożnej rodziny hasydzkiej, obecnie zaś wybudował sobie piękną kamienicę przy ul. Słowackiego.

Aresztowanego Schwartza odstawiono wprost do więzienia śledczego, gdzie przewieziono również aresztowanych na tem tle przemysłowców i kupców miejscowych. Dwu z nich przebywa w więzieniu razem z synami, w wieku poborowym.

Stosunkowo najwięcej wersyj krąży dokoła aresztowania pewnego właściciela wytwórni win owocowych, dalekiego kuzyna Schwartza, oraz pewnego przemysłowca drzewnego, pochodzącego również z tych sam ch stron. Ze względu na toczące się śledztwo nie można ujawniać bliższych szczegółów o aferze. W najbliższym czasie mają nastąpić dalsze aresztowania. Zandarmerja wojskowa, prowadząca śledztwo zgromadziła wielki materjał obciążający.

Listę aresztowań ostatnich zamknął niejaki Josek Fuss, znany bywalec czarnej giełdy Na Bramie. Fuss przeprowadzał wszystkie tranzakcje finansowe, związane z aferą poborową, w szczególności zaś pośredniczył między Schwartzem a zainteresowanymi.

Obrady Stronnictwa Ludowego

WARSZAWA 12. 12. (Tel wł Gr)

Dyskusja którą na wczorajszem zebraniu Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego przeprowadzono nad sytuacją obecną trwała do późnego wieczora. Wykazała ona zgodność między nastrojami wsi i polityką stronnictwa, Szczególnie zwróciło uwagę zatarcie się różnic, jakie dawniej dzieliły trzy stronnictwa, wchodzące obecnie w skład Stronnictwa Ludowego

Dzień dzisiejszy wypełniły referaty posła Malinowskiego o sytuacji gospodarczej b. posła Gralińskiego o sytuacji międzynarodowej i prezesa Witosa o wewnętrznej sytuacji politycznej w Polsce. Następnie wywiązała się dyskusja, która również przeciągnęła się do późnego wieczora.

Narady zakończono około 10 wieczór uchwaleniem szeregu rezolucji które będą ogłoszone jutro. Odznaczają się one bardzo energicznem i zdecydowanym tonem, żądając prowadzenia jeszcze ostrzejszej walki z sanacją — jednakże w granicach prawa. Uchwały wysuwają również projekt opuszczenia Sejmu przez całą opozycję.

Nastrój obrad był bardzo zdecydowany i jednolity.

NAPAD BANDYCKI NA KONDUKTORA TRAMWAJU

WARSZAWA, 12.12. (Tel. wł. Gr.)

Wczoraj w nocy na krańcowej stacji tramwaju nr 25 przy ul. Kaweńczyńskiej na Targówku, gdy tramwaj stał przygotowany do odjazdu, wsiadł do wozu przyczepnego bandyta i korzystając z braku pasażerów, przyłożył konduktorowi rewolwer do skroni, zakazując mu pod groźbą zastrzelenia, podnoszenie alarmu, poczem zdjął z jego ramion torbę z biletami i gotówką i wyskoczył z tramwaju.

Konduktor niezwłocznie po ucieczce bandyty zaalarmował swego kolegę z wozu motorowego i obaj puścili się w pościg za bandytą, ale bezskutecznie. Tak zuchwalego napadu bandyckiego już od dawna nie notowano w Warszawie.

—ooo—

O DALSZY KREDYT.

W pierwszych latach po przewrocie ma jowym słyszeliśmy dużo pięknych słów, które nam zachwalały dobrodziejstwa nowego systemu. Pos. Kościałkowski (dzisiejszy wojewoda białostocki) wołał zadowolony na zjeździe Be-Be w Wilnie (dn. 13 stycznia 1929 r.)

— „Skarb mamy pełny, albowiem wielkie rezerwy skarbowe zgromadzono, które rząd w każej chwili może rzucić na szalę wypadków.

Walutę ustabilizowano, silną władzę w państwie i stały prestiż państwa podniesiono, uznanie mamy wielkie ze strony zagranicy". —

Już wówczas, w roku 1929, społeczeństwo uginało się pod ciężarem kryzysu, ale mimu to p. Kościałkowski i jego towarzysze byli ogromnie dumni z ogólnego położenia. Nawet minister skarbu, p. Matuszewski, nie przeczuwał, że nadejdą gorszce czasy. Przeciwnie! Usiłował nas przekonać, że od roku 1930-go będzie lepiej. Rok 1929 miał być przełomowym, po nim miała nastąpić poprawa.

Dnia 5 grudnia 1929 r. podczas dyskusji budżetowej p. Matuszewski wygłosił wielkie przemówienie, w którem z całą stanowczością zapewniały:

— „Nasz rynek pieniężny upłynnił się. Wiele oznak wskazuje na zbliżenie się końca złej konjunktury finansowej...

Mimo, że sytuacja jest subjektywnie ciężka, mimo, że teraz właśnie najboleśniej od czuwamy trudności już w znacznej mierze przezwyciężone (!), to jednak objektywnie stwierdzić należy, że istnieją wszelkie dane, że sytuacja już zmierza ku poprawie i przypuszczać wolno, żo rok przyszły (tj. r. 1930) będzie rokiem pokryzysowym, nie zaś rokiem kryzysu".—

Już trzy lata minęły od tego czasu, jak nam p. Matuszewski wygłaszał takie piękne przepowiednie o „zbliżaniu się poprawy". — Czy się te przepowiednie sprawdziły? Zdaje się, że nie trzeba być ani filozofem ani ekonomistą, ażeby zrozumieć, że rzeczywistość poszła inną drogą, a nie tą, którą przepowiadał p. Matuszewski. Od roku 1929 kryzys stale się pogłębia i dzisiaj nikt jeszcze nie widzi ani jego „dna", ani „końca".

Dlaczego przypominamy te szczegóły z niedalekiej przyszłości? — Oto dlatego, że dzisiaj stronnictwo sanacyjne Be Be zwraca się do społeczeństwa z wezwaniem, by mu udzieliło nowego kredytu wiary; przywódcy przekonali się bowiem, że potrzebne im jest zaufanie obywateli. Wszędzie odzywają się wołania o wiarę i zaufanie. Ale i pod tym względem „obroty" się kurczą, ponieważ „kredyt" niemal z każdym dniem maleje.

Niektóre koła społeczne wierzyły w sanację — pisze „Słowo Pomorskie" — darząc ją ogromnem zaufaniem. Dzisiaj i w tych kołach przejawia się rozczarowanie, gorycz i smutek. Dawne źródła wiary i zaufania wyschły. Trzeba szukać źródeł nowych. W narodzie polskim biją takie ożywcze źródła, ale zdaje się z tych źródeł nie będzie już sądzonem pić dzisiejszym kierownikom nawy państwowej.

Za 100 lat znikną choroby?

Wybitny filozof angielski Bertrand Russel stworzył w jednem ze swoich ostatnich dzieł wizję świata za lat 100.

Russel twierdzi, że „Bóg stworzył świat a nauka go przerabia". W ciągu 100 lat znikną, według Russela choroby, konieczność walki o byt i ciężka praca fizyczna.

Ale postęp wywoła zmniejszenie się wolności indywidualnej, zacznie się epoka tyranji, opartej na zdobyczach techniki Już za jakieś 50, 60 lat, według Russela, władza skupi się w rękach grupy techników.

Interesy wiedzy będą w r. 2000 równie ważne, jak obecnie interesy ojczyzny, czy rasy.

Pojedyńczy ludzie będą czynili z siebie ofiary doświadczeń naukowych z taką prostotą z jaką żołnierze szli na wojnę.

Znikną różnice między narodami a patrjotyzm jako pojęcie nie będzie istniał.

Ludzkość będzie się dzieliła na dwie klasy. Wyższa będzie się składała z uczonych i techników, niższa z robotników skazanych na prace fizyczną. Wszelkie odkrycia i wynalazki będą pod surową kontrolą. Russel nie wątpi o tem, że takie życie będzie dalekie od wesołości.

Będzie uregulowane, mechaniczne życie podobne do dobrze naoliwionej maszyny.

Zabawki królewskich dzieci

Dzienniki madryckie podały w tych dniach fotografje pokoju bawialnego dzieci b. królestwa hiszpańskich, w którym dzieci te spędzały chwile wolne od zajęć.

Pod ilustracją tą widniał tekst redakcyjny, zawiadamiający, że znajdujące się w tym pokoju zabawki książąt i księżniczek, przebywających obecnie jak wiadomo, na wygnaniu we Francji, sprzedane będą z przetargu publicznego na rzecz jednego z zakładów do broczynnych.

Zabawki te jednak nie są zabawkąmi we właściwem znaczeniu tego słowa, gdyż składają się na nie modele stajni z końmi różnej wielkości, maszyn, okrętów, warsztatów okrętowych z torpedowcami i krążownikami, długości kilku metrów itd.

Wszystkie te modele stanowią prawdziwe arcydzieła smaku, wykonane z drobiazgową dokładnością, posiadają więc wielkie znaczenie pedagogiczne i historyczne.

Wobec tego, nietylko monarchiści hiszpańscy, uważający zamierzoną sprzedaż tych cacek za profanację, ale i najgorliwsi republikanie ostro krytykują postanowienie rządu twierdząc, że wprost jest grzechem rozpraszać te kosztowne i cenne cäcka, dla których właściwem miejscem byłoby muzeum historyczne.

Palestyńska afera „turystyczna"

Konsulat angielski w Warszawie wykrył na wielką skalę zakrojoną aferę fałszerską paszportową.

Nadużycia zostały wykryte w związku z masowemi wycieczkami żydów z Polski do Palestyny na kilkutygodniowy pobyt. Redakcja jednego z sjonistycznych pism, wydawanego w języku żydowskim, prowadziła od kilku tygodni akcję propagandową urządzając zbiorowe wycieczki turystyczne do Palestyny i pobierając około 1000 zł. za bilet tam i z powrotem. Wycieczki te cieszyły się wielką popularnością i setki osób wyjeżdżały nietylko z Warszawy, ale i z miast prowincjonalnych.

W redakcji tego dziennika stworzono specjalny wydział, który załatwiał wszystkie sprawy, związane z wyjazdami do Palestyny. Konsulat angielski udzielał wiz wjazdowych turystycznych do Palestyny z tem zastrzeżeniem, że po 6 tygodniach każdy wyjeżdżający powinien wrócić do Polski.

Tymczasem pod pozorem wycieczek turystycznych uprawiano na szeroką skalę nielegalny wyjazd do Palestyny i „turyści" pozostawali w Palestynie na stałe.

Na trop nadużyć wpadł konsulat angielski, zaintrygowany olbrzymim ruchem turystycznym do Palestyny. Aby uzyskać pozwolenie na wyjazd w celach turystycznych każdy wyjeżdżający musiał przedstawić jakieś świadectwo przemysłowe — stwierdzające, iż posiada w Polsce jakieś przedsiębiorstwo lub interes, do którego powróci. Okazało się, że wszystkie te zaświadczenia zostały sfałszowane. Zdarzały się wypadki, że młodzieńcy 18 letni legitymowali się świadectwem przemysłowem na posiadanie fabryki, wielkich zakładów chemicznych itd.

Konsulat angielski, dowiedziawszy się o tych nadużyciach, wstrzymał całkowicie wyjazdy z Polski do Palestyny i prowadzi obecnie w tej sprawie dochodzenia.

Należy zaznaczyć, że przedsiębiorcy urządzający te imprezy, zarabiali 500 złotych na każdej osobie, pozostającej w Palestynie, gdyż pobierali pieniądze za podróż tam i z powrotem a wykupywali jedynie bilety w tam tą stronę.

Skradziony pociąg

W tych dniach urzędnicy kilku stacji na jednej z linji kolejowych stanu Oklahoma spostrzegli zdumieni i przerażeni pociąg zupełnie pusty, pędzący siłą pary i nie zatrzymujący się nigdzie.

Zawiadomiony o tem telefonicznie naczelnik stacji, do której zbliżał się ten pociąg zagadkowy, wsiadł natychmiast do samochodu i ruszył naprzeciwko szaleń a.

Pomimo jednak sygnałów dawanych z samochodu, pociąg pędził dalej, wobec czego siedzący w samochodzie naczelnik i jego pomocnicy zaczęli bez chwili namysłu strzelać z rewolwerów do zwarjowanego maszynisty, To poskutkowało. Pociąg stanął a zdumieni pasażerowie samochodu ujrzeli zeskakującego z lokomotywy Indjanina.

Zatrzymany czerwonoskóry oświadczył najspokojniej, że „pożyczył sobie" pociąg, który stał pusty na torze, aby dostać się prędzej do domu.

Tajemnice organizmu

Knowlton, Lillie i Hertwig, badając wpływ temperatury na rozwój organizmów, stwierdzili, że procesy biologiczne, podobnie zresztą jak reakcje chemiczne, zachodzą szybciej w temperaturach wyższych. W granicach temperatury od 1 do 25 stopni procesy oddychania, wydalania kwasu węglowego, utlenienia i wzrostu zbadanych pod tym względem ryb, ślimaków i roślin wykazują prawie trzykrotne przyśpieszenie swego tempa z każdem dziesięciostopniowem podniesieniem temperatury.

Jeśli więc, niewątpliwie, podniesienie temperatury wpływa trzykrotnie na przyśpieszenie rozwoju, to powstaje pytanie, jaki to ma wpływ na samo trwanie życia. Otóż okazało się z doświadczeń Loeba, że larwy jeżowców w temperaturze 21 stopni żyją tysiąc razy dłużej niż w temperaturze 31 stopni. Zaś dawno znane fakty, przytaczane prsez badaczy mórz polarnych, stwierdziły, że w oceanach podbiegunowych czas życia osobniczego jest znacznie dłuższy niż w morzach równikowych, stąd gestość osiedlonych tam tworów jest o wiele większa niż w morzach ciepłych.

Zadanie to podjął członek Akademji francuskiej profesor Destouches, przeprowadzając doświadczenie z pewnym motylem rodzaju Galliera, dla którego temperatura optymalna wynosiła 37 stopni. Doświadczenie polegało na tem, że zmieniano temperaturę co 24 godziny od 36 do 1 stopnia i okazało się, że motyl, żyjący normalnie w temperaturze optymalnej od 5 do 8 dni i znoszący w tym czasie około 9 jaj, w zmieniających się warunkach żył od 30 do 35 dni i składał od 25 do 35 jaj. Wskazywałoby to, że zmiana temperatury jest czynnikiem niezmiernie ważnym z punktu widzenia długości życia osobniczego.

W tej chwili poszczególne badania jeszcze nie są ukończone, obejmują one zwierzęta wyższe i człowieka. Tak więc według Mallinga i Hansena wzrost postaci ciała człowieka silniejszy jest w okresie wiosennym, niż kiedyindziej — maksimum wzrosu przypada na czas od końca marca do połowy sierpnia. Na wiosnę i w jesieni rosną też in tensywniej zęby, paznogcie i włosy. Podobnie z badań medycznych wynika, że w pewnych okresach roku wzrasta ogólna skłonność do określonych chorób, jak: grypa, artretyzm czy choroby dziecięce. Już w starożytności znana była szczególna wrażliwość organizmu w pewnych porach roku i znano cały szereg bardzo charakterystycznych leków na podobnie krytyczne okresy, przyczem środki przeczyszczające i masowe puszczanie krwi cieszyło się największem uznaniem owo czesnych sław lekarskich. W tych metodach starożytnych był przecież pewien sens, gdyż miały one na celu regulację przemiany materji i jak się faktycznie okazuje z nowszych badań Maignon'a, wpływ zmiany pór roku od grywa wielką rolę w ogólnej przemianie materji organizmów wyższych.

Szczególnie wpływ pór roku na przemianę węglowodanów, tj. tłuszczów i cukrów w organiźmie, okazał się bardzo skomplikowany i dla wytłumaczenia mechanizmu działania tego wpływu musiał Maignon przyjąć dwa czynniki. Jednym z nich byłaby zmieniająca się w czasie pór roku temperatura, drugim zaś związane z porami roku bodźce kosmiczne nieznanej natury, które oddziaływując w pierwszym rzędzie na [illegible] gruczołów płciowych za ich wpływem pośrednio wpływają na przemianę węglowodanów w całym organizmie. Aby sprawdzić te założenia, przeprowadzono doświadczenia na zwierzętach kastrowanych w celu [illegible], czy wpływ owych nieznanych bodźców kosmicznych na tkanki odbywa się wyłącznie [illegible] przez gruczoły i okazało się, że chociaż specjalnie czułe na te wpływy są właśnie gruczoły płciowe, to przecież i inne tkanki mogą bezpośrednio podlegać tym wpływom. Zastanawiając się nad naturą opisanych bodźców, Maignon zalicza je do rodzaju promieni słonecznych lub promieni innych planet, przypisując im właśnie ową cudowną coroczną ewolucję w świecie organicznym.

Tak czy owak ich działanie wiąże się z wpływem temperatury, która, jak się okazuje z tych badań, jost jednym z najcenniejszych regulatorów procesów życiowych i samego życia organicznego na ziemi.

Willa za 5 szylingów.

Do „New York Heralda" donoszą z Glaskowa, w Szkocji że sprzedano tam z przetargu publicznego willę zmarłego miljonera szkockiego, W. H. Coatsa za 5 szylingów.

Ponieważ licytacja odbyła się bez żadnych zastrzeżeń i bez oznaczenia ceny najniższej, licytant zmuszony był przyjąć sumę 5 szylingów (według dzisiejszego kursu około 8 złotych), ofiarowaną za willę przez pewną kobietę, która sama jedna stanęła do licytacji.

Sprzedana w ten niezwykły sposób willa była już od dłuższego czasu niezamieszkana, składa się zaś z przedpokoju, hollu, 2 salonów, 4 sypialni, kuchni, łazienki i pokoju dla służby, przy którym również znajduje się łazienka. Do willi należy teren, obejmujący 1 i pół akra.

61

Nad żółtą rzeką

POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować.)

Wpierw ukazał się Willing, za nim zaś Joe Bray, który kładł wielką wagę na wydarzenia tego dnia. Obaj podążyli za nim. Gdy kierownik motorówki spostrzegł, że wszyscy dostali się bezpiecznie na pokład odepchnął łódź od okrętu i znikł w ciemnościach.

— Musimy przedostać się na front, — szepnął Lynne. Pośpieszył naprzód i zeszedł po schodach, przygotowany na to, że go w każdej chwili może ktoś zaczepić.

Lecz i tu było pusto. Z otwartego korytarza słychać było muzykę harmonijki ustnej, podczas gdy w górze rozlegał się huk młota o żelazo. Zamykano jakieś drzwi w magazynie. Wąski korytarz biegł stąd pod głównym pokładem. Gdy trójce skradającej udało się tam przejść bez zwrócenia uwagi mężczyzn, stojących na mostku kapitańskim, wówczas u kryciu się na tym wielkim parowcu nie przedstawiało wiecej trudności.

Starali możliwie ukrywać się w cieniu. Clifford czołgał się na czworakach, Joe i Willing postępowali za nim i w ten sposób bez wypadku doszli do korytarza. Tu znaleźli miejsce, gdzie mogli się schować. Bezpośrednio pod mostkiem, o dwa pokłady głębiej, leżała wielka kabina. Dwie przyćmione lampy kazały orjentować się, że kabina ta była urządzona dla pasażerów. Wewnątrz stał stół i dwa czy trzy krzesła, wielki pakunek z napisem znanej firmy księgarskiej w Londynie leżał na stole. Zupełnie nowy dywan rozpościerał się na podłodze. Musiano go na krótko przedtem rozłożyć, gdyż posiadał charakterystyczne zgięcia, krzyżujące się na prawym rogu.

Jakkolwiek kabina ta zajmowała całą szerokość okrętu, była wysoka tylko na trzy metry. W tylnej ścianie żelaznej znajdowało się dwoje drzwi. Jedne były przykryte kotarą drugie lekko przymknięte. Clifford pchnął je i wszedł do przedziału, który przeszukał lampką kieszonkową.

Była to mała kabina bez okien. Świeże powietrze, jak mógł się zorjentować, wpadało przez wentylator w suficie. Atmosfera była czysta, przewiew w pokoju bardzo przyjemny. W jednym rogu wznosiła się mosiężna półka, przytwierdzona sztabami do sufitu. Z drugiej strony przy scianie był głęboki, wpuszczony w ziemię basen do kąpieli. Do sufitu był przy mocowany świeżo natrysk. Urządzenie uzupełniała kolosalnych rozmiarów szafa, bogato ozdobiona rzeźbami, której niezwykły wymiar nie odpowiadał do tak małej ubikacji.

Gdy usłyszeli za drzwiami kroki przechodzących, Clifford skinął na towarzyszy, by pospiesznie weszli do łazienki. Przez wąską szparę spostrzegł, jak jakiś chiński majtek wszedł i rozglądnął się po kabinie. Potem podszedł do drzwi i zawołał kogoś. Wszed drugi marynarz i zaczęli się porozumiewać narzeczem zupełnie nieznanem ani Cliffordowi ani też Joe'mu. Prawdopodobnie należeli do szczepu południowo-chińskiego. Treść ich rozmowy musiała być bardzo wesoła, bo często ja przerywali kaskadami śmiechu.

Nagle jeden z nich wyprostował rękę, ujął drzwi wewnętrzne kabiny z łazienką i zatrzymał je silnie ku wielkiemu przerażeniu Clifforda, zanim ten potrafił się zorjentować co się właściwie stało. Następnie Clifford usłyszał zgrzyt zasuwanych rygli i zewnętrzne drzwi kabiny zamknięto.

Zostali uwięzieni!

ROZDZIAŁ XXXIII

Dla Narth'a tył to dzień nieszczęśliwy. Jeśli potrafił w swojem zrozumieniu zadowolić swój egoizm, mimo to odczuwał silne wyrzuty sumienia, że sprawił taką przykrość nie winnemu dziewczęciu. Ciągle kazał sobie Fing Su powtarzać, że nie stanie się jej nic złego. Rózum jednak nie godził się na takie ludzenie samego siebie. Dla dopełnienia miary do wiedział się, że Joe Bray żyje! Ta wiadomość dotknęła go jak piorun z jasnego nieba, a ogromne skarby, które były — jego zdaniem — prawie już w jego posiadaniu, rozpłynęły się w nicość.

Joe Bray żył!

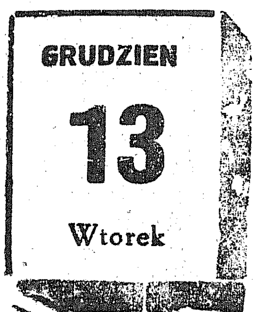
Pozwolił sobie na ładny dowcip. Droga wyjścia z jego trudności finansowych została znowu zamknięta. Cała nadzieja obecnie była we Fing Su.

Stephen Narth był za inteligentny, by wierzyć, że Chińczyk ten dotrzyma mu wszystkich obietnic. Mimo tego 50.000 bolo już w grze. Czy było zamiarem Chińczyka, przy jego fantastycznych planach zrezygnować z tych pieniędzy, gdyby, Nart nie dotrzymał swoich zobowiązań? — Bankrut? Czy bankructwo nie było tylko nieszczęśliwym wypadkiem, który mógł spotkać każdego i częstokroć przytrafiał się wielu ludziom lepszym i wyżej postawionym, aniżeli Stephen Narth? A gdyby teraz ogłosił niewypłacalność, był ciekaw w jaki sposób Fing-Su wydostałby z powrotem swoje pieniądze.

Była to jedyna męcząca myśl, z którą nie mógł załatwić się tego popołudnia. Widoki jednak na przyjęcie go do towarzystwa „Przyjaznych dłoni" już z góry nabawiały go morskiej choroby. Był wściekły, że posunął się aż tak daleko, że ten łandacki Chińczyk ośmielił się troktować go ufale.

Był on członkiem dwu stowarzyszeń tajnych, więc jego uświadomienie z temi sprawami było wystarczające, tak, że znał wiele szość formalności towarzyszących przyjęciom. Zbliżający się wieczór był dla niego męczący i uważał to za niepotrzebną stratę czasu. Wycieczka w południowe okolice Londynu nawet w jasny dzień nie należała do przyjemności, świadomość jednak, że ma to zrobić o północy, oburzała go. Na myśl, że będzie zmuszony przepędzić dwie godziny w towarzystwie kulisów chińskich podniecała w nim jeszcze większą wściekłość.

KRONIKA



GRUDZIEŃ

13

Wtorek

KALENDARZYK

Łucji

Skutki mgły.

Zderzenie autobusów, tramwajów i wozów.

(a) W dniu wczorajszym z racji panującej w godzinach porannych mgły, szczególnie na terenie województwa Łódzkiego miały wypadki różnych zderzeń.

Na terenie Łodzi zanotowano kilka zderzeń wozów, które jednak nie pociągnęły za sobą poważniejszych następstw.

Natomiast na terenie województwa Łódzkiego sprawa przedstawia się poważniej.

Tak więc na szosie między Wolborzem i Piotrkowem, miało miejsce zderzenie autobusu z wozem.

Autobus należący do Icka Goldwassera z Wolborza a prowadzony przez właściciela, wskutek mgły najechał na wóz Jana Włodarczyka z Wolborza.

Goldwasser we mgle nie widział na dalszy dystans i nie zdążył już zahamować samochodu, wskutek czego wpadł z tyłu na wóz.

Na skutek zderzenia wóz został rozbity, a Włodarczyk dostawszy się pod połamane deski doznał ciężkich obrażeń całego ciała. Rannego przewieziono do szpitala.

Powiadomiona o wypadku policja wdrożyła dochodzenie.

Na szosie między Srebrną i Konstantynowem pod Łodzią miało miejsce zderzenie autobusu z tramwajem podmiejskim zdążającym do Konstantynowa.

Wskutek mgły samochód zboczył i zawadził bokiem o tramwaj. Zarówno samochód jak i tramwaj zostały uszkodzone. Z racji tego zderzenia nastąpiła przerwa w ruchu na przeciąg kilkudziesięciu minut. Wypadku z ludźmi nie było.

Na ulicy 11 Listopada miało miejsce wskutek mgły zderzenie dwóch wagonów miejskiej linji Nr. 15.

Oba wagony zostały uszkodzone i wykoleiły się. I w tym wypadku nikt nie został ranny.

Uszkodzone wagony ustawiło pogotowie tramwajowe.

Odnowienie zezwoleń

na otwieranie restauracji II kategorji w nocy.

(a) Łódzkie Starostwo Grodzkie zawiadamia, że właściciele restauracyj II kategoryj handlowej z racji zbliżającego Nowego Roku winni obecnie wszcząć już starania o uzyskanie zezwolenia na przedłużenie godzin handlu.

Jak wiadomo, właściciele restauracyj II kategorji mają prawo otwierania zakładów swych wyłącznie do godziny 11 w nocy (23).

O ile zaś pragną mieć restauracje otwarte do godziny 2 w nocy, jak się to przeważnie praktykuje, muszą posiadać odnośne zezwolenia Łódzkiego Starostwa Grodzkiego. Zezwolenia takie posiadają liczni właściciele na rok 1832 i winni je odnówić przed końcem roku, w przeciwnym bowiem razie poczynając od 1 stycznia 1933 r zakłady mogą być otwarte jedynie do godziny 23.

Szewckie operacje nożowe.

(a) W dniu 29 maja rb. dwaj szewcy. Wincenty Naziemiec (Zawiszy 24) i Ferdynand Gitel (Bema 6), mając porachunki z Aleksandrem Mikulskim i Janem Janiszewskim, znanym na Bałutach pod przezwiskiem „Skrzypek", napadli na nich przy zbiegu ulic Zawiszy i Młynarskiej i zadali obu szereg ran.

Mikulskiemu rozcięli głęboko rękę a Janiszewskiego ranili w okolicy kręgosłupa. Rannych przewieziono do szpitala Poznańskich, gdzie po dłuższej kuracji wyleczono ich.

W toku dochodzeń obu szewców aresztowano i postawiono w stan oskarżenia.

W dniu wczorajszym Naziemiec i Gitel stanęli przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Rozprawie przewodniczył sędzia Tustanowski.

Sąd po naradzie wydał wyrok, mocą którego obaj skazani zostali na 1 rok więzienia każdy.

Echa tajemniczego żonobójstwa.

Morderca Maj staje przed sądem.

(a) W dniu 23 czerwca r. b. przy ulicy Rzgowskiej 236 (Chojny) dokonano krwawej zbrodni. Mianowicie przy pomocy noża zamordowano 36 letnią Stanisławę Maj.

Dochodzenie przeprowadzone przez policję, doprowadziło do ujęcia sprawcy zbrodni, którym okazał się Kazimierz Maj, mąż zamordowanej.

Maj nie przyznaje się do winy, a jedyni świadkowie—dzieci zabójcy, stwierdzają, iż ojciec nożem „żgał" matkę, choć początkowo twierdziły inaczej, prawdopodobnie pod wpływem gróźb ojca.

Rozprawa przeciw Majowi wzbudziła poważne zainteresowanie w sferach prawniczych albowiem skierowane przeciw niemu zarzuty nie są dostatecznie uzasadnione.

Półtora roku więzienia za kozie zaloty.

(a) Dnia 20 czerwca r. b. drogą przez wieś Dąbrowa Rusiecka, tejże gminy powiatu Łaskiego wracała do domu 18 letnia Marja Czapszyk.

Gdy przechodziła obok zagrody zastąpił jej drogę 30 letni Józef Kozieł, który począł jej czynić niecne propozycje, a mimo oporu szedł wraz z dziewczyną i w ten sposób odprowadził ją za wieś.

Tam, ponowił próby, a wreszcie widząc, że Czapszykówna nie godzi się na jego propozycje, postanowił ją siłą wziąść.

Rzucił się na dziewczynę, zatkał jej usta i powalił na ziemię, usiłując dokonać gwałtu. Gdy napadnięta stawiła opór i krzykiem poczęła wzywać pomocy, nadbiegli sąsiedzi, którzy wyrwali ofiarę Koziołowi i samego zatrzymali oddając w ręce policji.

Wczoraj Kozioł zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi, który sprawę rozpoznawał przy drzwiach zamkniętych.

Rozprawie przewodniczył sędzia Olszewski, w asyście sędziów Wiśniewskiego i Pelnic. Oskarżał prokurator Grzegorzewski. Sąd skazał 30 letniego Józefa Kozła na 1 rok i 6 mies. więzienia.

Zatrucie nieświeżem mięsem.

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Kilińskiego 72 uległa zatruciu nieświeżem mięsem Władysława Różańska.

Niewiasta ze względów oszczędnościowych zakupiła mięso z nieznanych bliżej źródeł i w stanie niezbyt świeżem.

Przyrządziwszy mięso spożyła je w większej ilości ulegając zatruciu. Jęki chorej zaalarmowały sąsiadów, którzy pośpieszyli zatrutej z pomocą i wezwali pogotowie. Lekarz po przepłukaniu żołądka przewiózł chorą w stanie osłabionym do lecznicy.

Zamach samobójczy

(a) Na ulicy Kilińskiego przed posesją 93 zatruła się w celach samobójczych jodyną nieznana kobieta w wieku około 25 lat.

Desperatkę znaleźli przechodnie w stanie nieprzytomnym i wezwali pogotowie ratunkowe, lekarz którego po przepłukaniu żołądka przewiózł chorą w stanie ciężkim do szpitala zapasowego.

Nazwiska desperatki z braku jakichkolwiek dokumentów narazie nie zdołano ustalić.

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Klonowej 4 zatruła się nieznaną mieszaniną trującą bezrobotna Józefa Kujawiak.

Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia po przepłukaniu żołądka przewiózł chorą w stanie osłabionym do szpitala w Radogoszczu.

Z głodu

(a) Na Bałuckim Rynku zasłabł z wycieńczenia 62 letni Stefan Miodecki, bezdomny i bezrobotny. Chorego przewieziono w stanie osłabionym do szpitala zapasowego.

Teatr i sztuka

TEATR KAMERALNY.

Dziś i dni następnych wiecz. w dalszym ciągu bawi publiczność, tryskająca humorem i werwą, komedja współczesna Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra" w wybornym wykonaniu: Dunajewskiej, Morskiej, Niedziałkowskiej, Gurynowicza, Krotkego, Szuberta i Znicza.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś o godz. 8,15 wieczorem po cenach zniżonych (od 40 gr do 1,70 zł) pełna humoru operetka w 3 aktach W. Collo „Lady Chic". Bilety do nabycia w biurze „Orbis", Piotrkowska 101—01 codziennie od godz. 9 do 4, w kasie Teatru od godz. 11—2 i 4—10 wieczorem.

Siano miast tytoniu.

Niezwykłe oszustwo.

(a) Klemens Wieczorek zamieszkały przy ulicy Szopena 23 udał się do sklepu Stanisława Rogowskiego, przy ulicy Szopena 22 i nabył tam paczkę tytoniu.

Gdy po przybyciu do domu rozpakował paczkę miast tytoniu znalazł w niej zwykłe siano. Niezwłocznie zwrócił się do policji, która zainteresowała się powyższem oszustwem, albowiem podobne wypadki zdarzają się ostatnio coraz częściej.

Badany Rogowski nie umie wyjaśnić w jaki sposób dostał się do sprzedaży sfałszowany tytoń.

Obecnie prowadzone jest dochodzenie w kierunku zdemaskowania sprytnych oszustów.

Wygrał 10 złotych

a 300 złotych straci na pogrzeb.

(a) We wsi Gadka pod Łodzią w czasie odbywającej się libacji doszło do zakładu między uczestnikâmi, w czasie którego 26 letni Adam Kobza miał wypić półtora litra wódki.

Kobza wykonał zakład i wygrał w sumie 10 złotych, lecz następnie pod wpływem nadmiaru alkoholu uległ zatruciu i padł nieprzytomny.

Niezwłocznie pośpieszono mu z pomocą, lecz gdy zabiegi nie skutkowały wezwano lekarza. Nim jednak przybył lekarz Kobza nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Przybyły lekarz stwierdził już tylko zgon pijaka.

Nadchodzą Wesołe Święta

7000 robotników znow na bruku

(a) Organizacje włókniarzy, zaabsorbowane są obecnie troską o los licznych robotników przemysłu włókienniczego, szczególnie średniego i mniejszego, którzy obecnie otrzymują wymówienia.

Jest to objaw mający miejsce każdego roku w okresie świąt Bożego Narodzenia.

Ponieważ produkcja w tym czasie nie kalkuluje się z racji wzrastających kosztów administracyjnych zakłady przemysłowe zaprowadzają u siebie przerwę 2—3 tygodniową, wymawiając uprzednio pracę robotnikom, by nie dać im pretekstu do żądania odszkodowania.

Jak nas informują obecnie z dniem 17 b. m. wymówienia takie otrzymać mają robotnicy około 25 mniejszych i średnich zakładów przemysłowych w liczbie ponad 6—7 tysięcy.

Przerwa świąteczna, jak to wyjaśniono trwać będzie do dnia 8—10 stycznia 1933 r.

Umowa bliźniaków

W mieście Auckland, w Nowej Zelandji zmarł w tych dniach, przeżywszy 79 lat, niejaki Weatherell, jeden z dwu bliźniaków, znanych powszechnie w tem mieście i jego okolicach.

Bracia Weatherell kochali się tak bardzo że przez całe życie nie rozłączali się choćby na dzień jeden. Wspólnie też prowadzili gospodarstwo rolne w okolicy Aucklandu, potrzebując jednak ręki kobiecej do gospodarstwa domowego, zgodzili sobie przed pięćdziesięciu laty, gdy byli jeszcze młodymi ludźmi, gospodynię.

W gospodyni tej zakochał się niebawem jeden z braci i postanowił się z nią ożenić. Drugi jednak oparł się temu stanowczo, bo i on podkochiwał się w gospodyni. Nie pozostawało więc braciom nic innego jak tylko się rozejść. Zbyt jednak się kochali, aby znieść myśl o rozłące. Wkońcu więc stanęła pomiędzy nimi umowa, że gospodyni, jeżeli zechce, pozostonie u nich i nadal, ten zaś z nią się ożeni, który przeżyje swego brata.

Gospodyni pozostała, przywiązawszy się do obu dziwaków i w tem sposób przeszło lat pięćdziesiąt, a obaj bracia święcie dotrzymali zawartej umowy i teraz dopiero, gdy jeden z nich umarł, drugi może nareszcie ożenić się z kobietą, której się wyrzekł z miłości do brata.

Niewiadomo jednak, czy zechce jeszcze dziś, gdy jest starcem 79 letnim, skorzystać z tego, co było mu ponętne przed pół wiekiem.

Efektowny finał zawodów

LONDYN, 12.12

Jak donoszą z Buenos Ayres, w czasie meczu piłkarskiego zawaliły się trybuny. Pod gruzami 1 osoba została zabita, 114 odniosło rany.

Rozwścieczony tłum podpalił trybuny, które doszczętnie spłonęły.

Hrablowie między soba

sensacyjna afera arystokratyczna

Władze prokuratorskie prowadzą dochodzenie w niezwykle sensacyjnej sprawie. Mianowicie do urzędu prokuratorskiego wpłynęła skarga prezesa Izby handlowej polsko-holenderskiej, Adama hr. Ronikiera, przeciwko księciu Franciszkowi Radziwiłłowi prezesowi spółki akcyjnej „Dom".

Spółka ta zajmowała się między innemi parcelacją majątków hrabiego Ronikiera. W skardze swej Ronikier zarzuca Radziwiłłowi sięgające pół miljona złotych nadużycia. Jak brzmi skarga, książę Radziwiłł korzystając ze swego stanowiska prezesa zarządu spółki dopuścił się jakoby podstępnego oszustwa przez fikcyjną odprzedaż podstawionej osobie znacznej części udziałów spółki.

W sprawie tej obecnie prowadzone jest energiczne dochodzenie W charakterze świadków powołano cały szereg wybitnych osobistości. Sprawa tej szczególnej skargi niewątpliwie w najbliższym czasie będzie wyjaśniona.

Upolowanie myśliwego.

Wczoraj pod Dęblinem podczas polowania, w którem brał udział p. Bolesław Gadomski, kierownik warsztatów technicznych Warszawskiej Kasy Chorych, miał miejsce straszny wypadek, świadczący, jak bardzo nieostrożnie obchodzą się nieraz z bronią myśliwi.

Koło godz. 10 zrana, gdy zmieniano stanowisko, jeden z myśliwych zaczął opowiadać o swoich perepetjach z lisem W zapale opowiadania zapomniał widocznie o zachowaniu środków ostrożności, a szedł z nabitą dubeltówką. W pewnej chwili padł strzał, przyczem cały nabój trafił w lewą nachwinę stojącego w odległości 8—10 kroków Bolesława Gadomskiego.

Z wielkim trudem ciężko rannego udało się przewieść do Warszawy, gdzie zona umieściła go w bliskiej od mieszkania Gadomskich (Wilcza 75) lecznicy św. Józefa. Ofiara strasznego wypadku, Bolesław Gadomski, był tak strasznie wyczerpany, że ani wczoraj wieczorem, ani w ciągu nocy operacji nie można było dokonać.

Lekarze wyrazili opinię, iż życie Gadomskiego może dać się uratować jedynie przez amputację nogi, czekano więc na tę chwilę, kiedy stan ciężko rannego choć trochę się poprawi i operację umożliwi. Do tej operacji przystąpiono dopiero dziś o 8-ej zrana. Już bezpośrednio po jej wykonaniu lekarze stracili nadzieję utrzymania Gadomskiego przy życiu. W godzinę niespełna po operacji zmarł on w niewypowiedzianych męczarniach.

Bolesław Gądomski, który od półtora roku dopiero pracował w warsztatach technicznych Kasy Chorych, był emerytem kolejowym i miał lat 53. Urodził się w Majdanie pow. biłgorajskiego, osierocił żonę. Wśród kolegów i podwładnych zostawił szczery żal, wszyscy bowiem uważali go za niezmiernie uczciwego i szlachetnego człowieka, dobrego kolegę i sumiennego pracownika.

Humor

TAJNY.

Włóczęga stoi przed sądem.

— Imię i nazwisko?

— Hieronim Graba.

— Zawód?

— Radca.

— Co, radca? Jakoś o tem w protokóle niema wzmianki.

— Bo ja jestem tajnym radcą, więc nikt o tem nie wie.

W płonącym samolocie

Straszna katastrofa w powietrzu.

PARYŻ, 12.12

Podczas lotu ćwiczebnego przeprowadzonego przez porucznika francuskich sił powietrznych z niewiadomej przyczyny eksplodował na wielkiej wysokości motor i samolot stanął w płomieniach. Swiadkowie katastrofy widzieli, jak oficer próbował wyskoczyć z płonącego samolotu, lecz widocznie stracił przytomność i wraz z płonącym aparatem runął na ziemię i zginął.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Jim i Jill
TEATR KAMERALNY — Rembrandt na sprzedaż
TEATR POPULARNY— Dziewczę z Chin
JAR — Hip Hip hura
MELODRAM — Królowa przedmieścia

KINA

CASINO — Blond Venus
CAPITOL: — Moskwa bez maski
MIMOZA — Dziesięciu z Pawiąka
CZARY — Zabójstwo o świcie
GRAND-KINO — Boczna ulica
LUNA — Król — to ja
CORSO: I Światła wielkiego miasta. II Włamywacze
PAN — Zemsta nietoperza
STYLOWY — Demom miłości
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: — Shańbio na - dla młodzieży: Z Byrdem do bieguna
LUDOWY — Jad miłości
BAJKA — Rok 1914
RAKIETA — Noc niespodzienek
PALACE — Szatan zazdrości
PRZEDWIOSNIE — Tragedja Amerykańska
SPLENDID:— Błękitna rapsodja
ADRIA — Zwycięzco
METRO — :

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

—ooo—

Giełda warszawska

WARSZAWA, 12 grudnia 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88.5

Dewizy:	Gdańsk	173.20
	Belgja	123,68
	Holandja	358.75
	Londyn	29,20
	Nowy Jork	8,925
	Paryż	34,85
	Praga	26.43
	Szwajcarja	171,75
	Włochy	45,75
	Czerwoniec	4.40

Obroty dewizami mniejsze tendencja niejednolita — Dolar w obrotach pozagieldowych — 8,96 — — Rubel złoty 4,68 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,32 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,53 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.25 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 54,25
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 102, 00
4 proc. poż. inwestacyjną 99 25
5 proc. poż. konwersyjna 40.90
6 proc. poż. dolarowa 57 00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajów. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 102.00 (w proc.)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 48,25
8 proc. L. Z. m. Łodzi 52,50
10 proc. m Radomia 55,50
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 50,50
4½ proc. L.Z. ziemskie 35,50

Akcje:

Bank Polski	86,50
Lilipop	11,50
Starachowice	8,00

Dla pożyczek pastwowych tendencja mocniejsza dla listów zastawnych słabsza Obroty akcjami małe

Przez radjo

Łódź, 13 grudnia 1932 r.

11,40 Przegląd prasy polskiej
11,58 Sygnał czasu
12,05 Program na dzień bieżący
12,10 Muzyka z płyt gramofonowych
12,30 Kom. P I M
14,00 Kom roln-meteorol PIM
15,25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa
15,30 Kom. Państ. Urzędu Wych.
16,00 Audycja dla młodzieży
16,22 Odczyt dla nauczycieli
16.40 Postęp techniki
16,45 Wiadomości przyjemne i pożyteczne
17,00 Popołudniowy koncert syfoniczny
18,00 Przemówienie dyr. S. Łopatto
19,00 Rozmaitości
19,20 Bieżące wiad. rolnicze
19,45 Pras. Dz. Radjowy
19,55 Program na dz. nast
20,00 Muzyka religijna żydowska
21,00 Wiadomdości sportowe
22,00 Kwadrans literacki
22,55 Komunikaty
24,00 Muzyka taneczna

KINOTEATR

STYLOWY

dawniej „RESURSA"

Milińskiego 123 Telefon 112-00

DZIŚ! Wzruszający dramat osnuty na tle znanego romansu DZIŚ! „Cichy szeroki Don" Szołochowa p. t.

„Miłość i zemsta Dońskiego kozaka"

„CICHY DON"

Film przepojony kozacką pieśnią, obrazujący kozaka na wojnie, surowe go w rodzinie, słabego, jak pyłek w miłości, szalonego na zabawie

W rol. gł. **A. Abrykosow, E. Maksymowa, H. Podgornyj i Puznaja**

UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 groszy.

Następny program: „Demon miłości"

W roli gł. **Brygida Helm.**

Początek seansów w soboty niedziele i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu.

Aparatura dźw. „PHILIPSA"

TANI TYDZIEŃ GWIAZDKOWY

ceny rewelacyjnie niskie

Niezwykła obfity wybór

Bielizna stołowa

Obrusy	od 2,95
Serwetki	od 0,30

Bielizna damska

Koszula dzienna	od 1,75
Koszula nocna	od 3,75

Bielizna męska

Koszula dzienna	od 2,95
Koszula nocna	od 4,50
Kołnierzyki	od 0,40
Kalesony	od 2,75

Bielizna dziecinna

Koszulka dziewczęca	od 0,65
Koszulka chłopięca	od 1,70

Chustki do nosa

Męskie	od 0,30
Damskie	od 0,37

Bielizna pościelowa

Kapy	od 8,70
Poszewki	od 3,35
Prześcieradła	od 3,65

Pończochy i skarpetki

Fil d ecosse	od 1,85
Jedwabne	od 3,75
Skarpetki	od 1,35
Fartuchy	od 3,65

Wielki wybór Towarów Widzewskich.

Wyłączna sprzedaż towarów Secunda, Brak i resztek.

Polecamy wyroby marki O. K. o nieznanej dotąd najwyższej jakości.

Uskuteczniamy wysyłki do Rosji na podstawie umowy z przedstawicielami Z. S. R. R.

KONSUM

WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY S. A.

Kościuszki 54 ... Rogatka tramwajowa 0 i 16

Zaginął portfel

z dowodem osobistym wydanym w Łodzi oraz kwitem kaucyjnym Elektrowni Ł. na zł 4... na imię **Olszenka Plus.**

Potrzebny zdun

Zgłosić się Al. Kościuszki 41. Dozorca

INSTRUMENTY muzyczne najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych Feliksa Boniewicza, Łódź, ul. Targowa 38 dla szkół, nauczycieli i uczni ustępstwo.

SPRZEDAM tanio używane kanapy, leżaki i 2 łóżka żelazne z materacami oraz nowe otomany, nowoczesne tapczany i fotele — łóżka. Wykonanie solidne. Na dogodnych warunkach. Tapicer Gwoździński Gdańska 77

MAGIEL elektryczna oraz z lokalem do sprzedania, wiadomość 6-go Sierpnia 76. mieszk. 4

CHŁOPIEC z dobrej rodziny potrzebny na praktykę zecerską. Zgłaszać się z rodzicami w adm. „Prądu"

---

2 razy po 1 pokoju z kuchnią do wynajęcia ul. Nowo-Polska 22 przy Brzezinskiej wprost od gospodarza na małej dobrze urządzonej posesji. Wiadomość ul. Nowo-Polska 18, u p. Smolarka. —

BEZ ODSTĘPNEGO mieszkania, sklepy, lokale handlowe biurowe, fabryczne, pokoje z klatki schodowej poleca Biuro „POLRUCH" Al. Kościuszki 27 tel. 141-01

FELIKS Dąbowski zagubił dowód osobisty wydany w Łodzi.

Dyrekcja

Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego,

na zasadzie § 96 Ustawy T-wa i §§ 6 i 11 przepisów dodatkowych z 1905 r., podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu spełzłych pierwszych licytacji niżej wymienionych nieruchomości licytacje powtórne, czyli ostateczne takowych, odbędą się od sum nieumorzonych pożyczek T-wa, z doliczeniem narosłych zaległości, kosztów egzekucyjnych i kar za zwłokę, mianowicie:

a) w Pabjaniach przy ul. Św. Jana hipot. Nr. 281, rep. hip. Nr. 506, spełzłej w dniu 17 listopada 1932 r. powtórna licytacja odbędzie się w dniu 31 stycznia 1933 r. o godz. 11 zrana w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Łasku przed Notarjuszem Bronisławem Rakowieckim, lub jego zastępcą, w obecności delegata T-wa i rozpocznie się od sumy 26868 zł. 08 gr. Wadjum do licytacji określone zostało 2687 zł.,

b) w Łasku przy ul. Narutowicza, hipot. Nr. 168, rep hip. N. 168, spełzłej w dniu 18 listopada 1932 r., powtórna licytacja odbędzie się w dniu 31 stycznia 1933 r o godz. 11 zrana w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Łasku, przed Notarjuszem Bronisławem Rakowieckim, lub jego zastępcą, w obecności delegata T-wa i rozpocznie się od sumy 22249 zł. Wadjum do licytacji określone zostało na 2229 zł.

c) w dobrach Bałuty-Nowe przy ul. Sierakowskiego N 726, rep. hip. 16^{839}, spełzłej w dniu 23 listopada 1932 r. powtórna licytacja odbędzie się w dniu 26 stycznia 1933 r. o godz 11 zrana w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie przed Notarjuszem Sewerynem Żarskim, lub jego zastępcą, w obecności delegata T-wa i rozpocznie się od sumy 2328 zł. Wadjum do licytacji określone zostało na 233 zł.

Nowonabywcy obowiązani będą spełnić warunki licytacyjne, które łącznie ze zbiorem objaśnień złożone zostały do ksiąg hipotecznych wyżej wymienionych nieruchomości i mogą być przeglądane tak w Wydziałach Hipotecznych, jak i w biurze Dyrekcji T-wa, niemniej obowiązani będą, o ile sumy sprzedażne nie będą na to wystarczające, zaspokoić uprzywilejowane należności w myśl art. 41 Ustawy Hipotecznej z 1818 r. i art. , prawa o przywilejach i hipotekach z 1825 roku.

Szewcy.

Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, :—: AL. KOSCIUSZKI 22

Telefon 158-38

specjalność detaliczna sprzedaż zelówek ... na wode.

Kupić CO i GDZIE na Gwiazdkę?

Polecam w dużym wyborze najmodniejsze resztki wełen na

Sukienki od 5 zł

Różne resztki bieliźniane, kluseczkowe, szlafrokowe i piżamowe

M. BRYL, Piotrkowska 58

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11.

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe godz. przyjęć 9.30—11 rano — 7.30 po poł.

CEBULKI KWIATOWE hiacyntów, tulipanów i t. p.

(sprzedaż cebulek do 5 grudnia włącznie)

NASIONA do gruntu i pod szkłem

PREPARATY chemiczne i wiele innych

poleca Skład

L. JASIŃSKIEGO, prowadzon od 1870 roku

w Łodzi, ul Św. Andrzeja 10, tel. 168-56 i w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30 telefon 125

Ponadto w Łęczycy drzewka i krzewy owocowe

Redaktor odp. Jan Adamowicz, Wydawca B. Kowalski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41